

Śląsk to cały mój świat. To cała Europa

na najstarszy i najbardziej chyba renomowany uniwersytet amerykański, jakim jest Harvard University w Cambridge w stanie Massachusetts. W 1964 roku Bloch otrzymał Nagrodę Nobla z medycyny i fizjologii, za jak to określono w uzasadnieniu „odkrycia wyjaśniające powstawanie cholesterolu w organizmie oraz rolę enzymów w procesie przemiany tłuszczów”. Bloch, aż do przejścia na emeryturę w 1982 r. był nie tylko bardzo aktywny jako wykładowca i badacz na uniwersytecie Harvarda, co do-

cenili jego koledzy wybierając go w latach 1968-1971 na dyrektora instytutu chemii, ale także na szerszym amerykańskim i światowym forum. Konrad Bloch zmarł 15 października 2000 r. w Burlington koło Bostonu.

Górnośląscy laureaci Nagród Nobla są kolejnym, sugestywnym dowodem na żywotność i bogactwo kulturowe tego pogranicznego regionu, mającego swoje podłoże w przenikaniu się różnych nacji, języków i religii.

dr Piotr Greiner - Dyrektor Archiwum Państwowego w Katowicach. Urodzony w 1956 roku w Rudzie Śląskiej. Absolwent (1975 rok) III Liceum Ogólnokształcącego im. Wincentego Styczyńskiego w Gliwicach. W latach 1975-1979 studiował historię na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, a w latach 1980-1981 ukończył Podyplomowe Studia Archiwalne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Stypendysta: Deutscher Akademischer Austauschdienst i Ost- und Südosteuropa Institut in Wien. Zawodowo związany jest z Archiwum Państwowym w Katowicach i Uniwersytetem Śląskim w Katowicach. W latach 1979-1983 pracował jako archiwista w Archiwum Państwowym w Katowicach. Od 1983 roku pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego (1983-2000 Zakładu Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii, od 2000 roku Zakładu Historii Śląska, a aktualnie Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska). Od 2006 roku dyrektor Archiwum Państwowego w Katowicach. W latach 1997-2006 był opiekunem Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, którego prezesem był w roku akademickim 1977/78. Działacz Stowarzyszenia Archiwistów Polskich i Polskiego Towarzystwa Historycznego. Członek Rad Naukowych Muzeów w Tychach i Rudzie Śląskiej oraz Kapituły Nagrody im. ks. Augustina Weltzla „Górnośląski Tacyt”. Członek Rady Archiwalnej przy Naczelnym Dyrektorzem Archiwów Państwowych, Rady Programowej czasopisma „Archeion”, Rady Komisji Geografii Historycznej Polskiej Akademii Nauk.



Mam silne poczucie przynależności do regionu i mimo że jestem wiceministrem nie mogę i nie chcę zapomnieć o tym jak wiele praca w moim regionie mnie nauczyła. Byłem szefem subregionu, to jest prawie trzydzieści samorządów w stowarzyszeniu i trzeba umieć się porozumiewać. To tutaj, w subregionie, udało się wypracować unikalny program. Kilkadziesiąt projektów europejskich o wartości prawie 100 mln euro wygranych dla subregionu. Bez kłótni. Każdy wójt, burmistrz, prezydent pod tymi inicjatywami się podpisał. To wtedy powstały takie projekty jak Zamek Piastowski w Raciborzu, obwodnica Żor, obwodnica Jastrzębia, Wodzisławia i cały szereg innych projektów już dziś zrealizowanych. Byłem radnym sejmiku województwa śląskiego w czasie, kiedy decydował o pieniądzu dużo większym niż obecnie na poziomie naszego regionu. O wielkich, ważnych inwestycjach, jak choćby budowa Drogowej Trasy Średnicowej. Zaczynałem od rady dzielnicy. Ktoś może powiedzieć, że od niskiego poziomu. Ja mówię, że od poziomu na którym najczęściej można nauczyć się od mądrych ludzi. To taki poligon oczekiwań mieszkańców. To wiedza zdobywana na bieżąco o tym, co jest ważne dla ludzi. Może to nie są wielkie, ogólnopolskie inwestycje... Ale właściwie dlaczego nie? Przecież z tych małych radości składa się jak puzzle dobrobyt regionu i kraju. Na jakiejś ulicy nie było światła, a teraz jest. Czy to nie jest ważne? Oczywiście, że jest. Bo ile takich ulic, takich światła, tyle naszych sukcesów. Ponieważ w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego jest drużyna ze Śląska – minister Elżbieta Bieńkowska i ja jako wiceminister, to śląskie projekty muszą być lepsze niż z innych regionów Polski. Wtedy nie ma żadnych wątpliwości, żadnych podejrzeń o regionalny sentymentalizm, o regionalną protekcję. I wtedy wygrywają najlepsze pomysły. Oczywiście, jeżeli ktoś pochodzi z danego regionu, to lepiej ten region czuje. To jest naturalne. Wiedza o tym, co naprawdę jest potrzebne, ale też przekonanie czy ktoś tylko marzy o jakimś rozwiązaniu, czy też faktycznie jest w stanie je zrealizować.

Czasami stajemy przed trudnymi decyzjami. Ale jeśli widzimy, że coś jest źle robione jak np. śląska spalarnia, to musimy podjąć zdecydowaną decyzję. I taka została podjęta. Inna sprawa, że śląskich projektów naprawdę nie musimy się wstydzić. Wręcz przeciwnie – możemy być z nich dumni. Polska dostała najwięcej pieniędzy ze wszystkich państw członkowskich, prawie 68 miliardów euro. Czy mogliśmy dostać więcej? Nie mnie oceniać moich poprzedników, bo wtedy nie pracowałem w MRR, ale uważam, że powinniśmy dostać więcej. Ten budżet był negocjowany przed rokiem 2007 i wtedy można było walczyć o więcej. Ale to przeszłość – mamy niemało. Dlaczego tyle? Suma wynika z przeliczeń europejskich, z tego jak potrzeby naszych regionów przedstawiane były przed 2007 rokiem, jak wyglądały te potrzeby w stosunku do średniej unijnej. I stąd taka kwota.

Liczymy, że kolejny budżet, ten który przed nami, będzie dla Polski równie korzystny. Bo chociaż zrobiliśmy bardzo dużo i robimy coraz więcej, to jeszcze wiele pracy i przed nami. Pracy, którą będziemy mogli wykonać inwestując unijne pieniądze. Rozmawiam prawie codziennie z ludźmi, którzy dzięki unijnym funduszom rozwijają gospodarkę, naukę, kulturę, tworzą nowe miejsca pracy. I oni mówią zgodnie, a ja się z nimi zgadzam: Zrobiliśmy wiele, ale potrzebujemy jeszcze tych dodatkowych pieniędzy na kolejne inwestycje.

Sam niecierpliwie czekam na taki moment i wszystkim nam życzę takiej chwili, kiedy to my będziemy mogli pomagać innym. Bo to będzie świadczyło, że Polska, że Nasz Region osiągnęły ten doskonały poziom europejskiego rozwoju, kiedy już nie potrzebujemy dodatkowych, wspierających nas pieniędzy.

Jestem stąd, jestem z Wami, jestem dla Was. Jestem dumny ze swojego regionu. Tym bardziej, im dłużej pracuję w Warszawie, w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. Nie podzielam poglądu, że aby pracować dla bliskiej ojczyzny trzeba ją opuścić. Warto wyjechać, aby ciągle wracać. Warto wyjechać, żeby spojrzeć na region z szerszej perspektywy. Warto wyjechać, żeby swoją pracą

dawać dowód niezaprzeczalnych wartości – przywiązania do tradycji, pracowitości, braku przyzwolenia na kręactwo, lenistwo i składanie pustych obietnic, na umiłowanie rodzinnych wartości, ale też na otwartość, umiejętność współzycia w wielokulturowej społeczności i poszanowaniu odmienności. Nie podzielam poglądu o dupowatości Ślązaków. Mój region to ojczyzna ludzi twardych, odważnych, mądrych, mądrością pokoleń i mądrością przeszłości zawsze zwróconej ku przyszłości i ku współistnieniu wielu kultur. Mój region to miejsce, gdzie Szczęść Boże mówi się z serca, gdzie nie ma miejsca na wyrachowanie, gdzie z otwartymi ramionami przyjmuje się ludzi wartościowych, niezależnie od ich miejsca urodzenia, pochodzenia, i gdzie nie wybacza się pustostwo. Mój region to godność i gotowość do budowania lepszego jutra każdego dnia. Mój region to miejsce, które jest w sercu każdego z nas. Ale nie wolno tylko w sercu chować jego wartości, nie można zamknąć jego różnorodności w skrzyni zabudowanej granicami. Nasze regionalne diamenty trzeba pokazać Polsce, Europie, światu i trzeba z tego świata przywieźć perły, aby je wykorzystać dla budowania zamożności i przyszłości każdej naszej małej ojczyzny. Dlatego wyjeżdżam i dlatego wracam. Mieszkam w Żorach i tu jest moje miejsce, mój dom. Mieszkam w województwie śląskim i tu są moi bliscy współpracownicy, moi przyjaciele. Dla siebie – ze zwykłej ludzkiej potrzeby działania

i dla Was – ze zwykłej ludzkiej dumy, miłości i solidarności chcę pracować w Senacie dla mojego regionu. Pracować z energią, której nie zamierzam zmarnować. Wierzę, że Senat nie musi być przechwalnią zasłużonych. Wiem, że powinien być użyteczny. Dzięki ludziom młodym ale i doświadczonym – będzie miejscem stanowienia prawa dobrego dla każdego z regionów. Dla nas szczególnie.

Śląsk jest żółto-niebieski. Jak Europa. Bo przecież mój region jest żółto-niebieski. Jak Unia Europejska, którą zdążyłem już poprzez pracę w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego dość dobrze poznać, nauczyć się jej i zrozumieć. Jest żółto-niebieski jak barwy Śląska i jak barwy Europy. Żółty jak Słońce dające życie i jak gwiazdy na unijnej fladze. Żyjmy więc sięgając gwiazd – to jest możliwe, do jest realne, to jest marzenie każdego człowieka, które możemy wspólnie zrealizować. Mój region jest niebieski jak niebo ku któremu każdego ranka wznosimy oczy prosząc o dobry, szczęśliwy dzień. Tu, w naszej bliskiej ojczyźnie i w całej Europie. To niebo jest w naszym zasięgu. Wiem, że razem sięgniemy gwiazd. Znam mój region. Jestem stąd, jestem z Wami, jestem dla Was. Wiem, że Nam akurat nie może się nie udać. Bo przecież już tak wiele się udało. Teraz czas na więcej. Jestem gotowy – z Waszym poparciem – o to więcej powalczyć, bo... „Wiem już gdzie byłem, wiem dokąd zmierzam. Do dobrobytu każdego z Nas, do dobrobytu mojej bliskiej ojczyzny”

Adam Dziebło

